Nr. 34. **We Lwowie Piątek dnia 3 Lutego 1899 r.** **Rok XXXII.**

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

W sprawie gal. kasy oszczędności.

Lwów 2 lutego

W sprawie kasy oszczędności zamieszcza dziś *Gazeta Narodowa* artykuł, w którym na podstawie autentycznych wiadomości wypowiada zdanie, że ogólna suma strat nie przekroczy zapewne 1½, a co najwyżej 2,000.000 zł. *Gazeta Narodowa* potwierdza więc to, co my już powiedzieliśmy, omawiając drastyczne wyrażenia komunikatu o „znacznych stratach“. Zapewnia dalej to pismo — co również już powiedzieliśmy — że ewentualne straty znajdą pokrycie w funduszu rezerwowym, że więc wobec zupełnej pewności wkładek nie ma nawet mowy o wycofywania depozytów sądowych. Gdyby wycofywanie wkładek przybrało zbyt duże rozmiary — udzieli rząd pomocy z funduszu propinacyjnego. Interesującym jest ustęp, w którym *Gazeta Narodowa* opowiada genezę miljonowego kredytu. Oto jej słowa:

Dyrektor Zima wysoko cenił inteligencję p. Szczepanowskiego i był pewny, iż na polu naftowem dokona on wielkich rzeczy, zwłaszcza, iż początkowo nawet istotnie p. Szczepanowskiemu znakomicie się interesy udawały. Na początku roku 1896, gdy kredyt ten wynosił około czy przeszło 1½ miljona, ze strony komisarza rządowego wywarty został nacisk na dyr. Zimę i p. Szczepanowski, celem częściowego pokrycia długu w kasie, sprzedać musiał Schodnicę. W czasie tym pp. Wolski i Odrzywolski, wypłynęli na jaw jako miljonerzy naftowi. Ceniono ich na 10 miljonów, a dyr. Zima, widząc rozwijający się przemysł naftowy, chciał mu dopomódz. Gdy kredyt znowu dosięgnął czy przewyższył miljon. p. Zima, aby ratować sytuację, płacił weksle owego przedsiębiorstwa, przedstawiane kasie przez inne instytucje finansowe, bojąc się, iż odmówieniem zapłaty mógłby narazić je na upadek a tem samem i kasę na znaczną stratę. W dodatku co chwila zdawało się, iż jeszcze kilkadziesiąt czy sto tysięcy, a już uda się interes rozwikłać, i tak doszło do bajecznej niemal sumy 5 miljonów“.

* * *

Sprawa owego miljonowego kredytu stała się w tej chwili przedmiotem polemiki, wywołanej przez *Słowo polskie*, które jako pośrednio interesowane powinno było — milczeć. Tymczasem wystąpiło ono z artykułem dowodzącym, że zakwestjonowanie wypłacalności pp. Wolskiego i Odrzywolskiego jej zupełnie bezpodstawne. Nietaktowny ten krok *Słowa polskiego* wywołał ostrą naganę ze strony *Kurjera* i *Gaz. Narod.* *Kurjer* wyraża się w sposób następujący:

„Zdaniem fachowych (szkoda, że *Słowo* nie wymieniło tych panów po nazwisku) kredyt przedsiębiorstwom górniczym pp. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego udzielony, chociaż w biednym kraju naszym na pierwszy rzut oka zdaje się (!) być wielkim, ma poważne pokrycie w przedsiębiorstwach, które rocznie przeszło miljon zł. przynoszą. (Czy frazes taki może kogo przekonać? Czy bez podania nazwisk owych fachowców i racbunku szczegółowego — wypadało właśnie *Słowu* podawać takie historje?)

„Nie można więc wierzytelności kasy u tych firm uważać za podlegające kwestji. Kredyt im udzielony może ktoś uważać za wysoki, ale wobec wielkości przedsiębiorstw i ich dochodów jest on zupełnie kryty.“

Czy w takiej chwili — pyta *Kurjer* — można kategorycznie twierdzić, że kredyt **4,200.000** zł. jest zupełnie kryty? Czy bez podania faktów wypadało tak twierdzić organowi, wydawanemu przez pp. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego?

Na zarzuty te odpowiadają pp. Wolski i Odrzywolski w *Słowie Polsk.* Główny wstęp odpowiedzi opiewa: „Usprawiedliwiać się nie myślimy — przemówią w swoim czasie fakty.“ Skąpe to bardzo wyjaśnienie w obec poważnych zarzutów — a daj Boże w interesie kraju aby było prawdziwe.

Jedno tylko twierdzenie pp. W. i O. musimy odeprzeć jako kategoryczny fałsz — a fałszem tym jest jakoby „przeważna część prasy“ „skorzystała ze sposobności“ „aby powetować sobie“ etc. Twierdzenie to jest od a do z fałszem, bo z dumą możemy podnieść, że z wyjątkiem dwu dzienników t. j. *Przeglądu*, a po części i *Ruchu*, cała prasa zachowała się z nadzwyczajną rezerwą i nie łączyła bynajmniej kwestji kasy ze sprawą *Słowa*. Stało się to dopiero po ogłoszeniu urzędowego komunikatu, opartego na uchwale zgromadzenia, w którem zasiadał p. Romanowicz, ten sam pan Romanowicz redaktor *Słowa*, który p. Zimę wezwał, ażeby się podał o urlop. Pp. Wolski i Odrzywolski powinni czuć dla prasy polskiej wdzięczność — nie zaś oskarżać ją. Wystąpieniem wczorajszem sami zwolnili nas od wszelkich względów.

Gazeta Narodowa zaś tak się odzywa:

„Wielce dziwacznem jest zachowanie się w całej tej aferze *Słowa polskiego*, które założone i przez dwa lata wydawane jest przez pp. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego za część owych miljonów, wydobytych z kasy oszczędności, a celem popierania rozmaitych osobistych ambicyj, choćby to miało zostać dokonane kosztem sojuszu Koła polskiego z Niemcami. *Słowo polskie* udowadnia, iż kredyt owym przedsiębiorcom nafciarskim udzielony ma pokrycie, bo przynoszą one rocznie miljon dochodu. Jeśli to prawda, to ciekawa rzecz, dlaczego długi wzrastały, a z owego miljona dochodów nie opłacano kasie oszczędności nawet procentów od zaciągniętych pożyczek! *Słowo polskie* doradza teraz ukrajowienie kasy oszczędności. I bez ukrajowienia stałaby ona dziś znakomicie na podstawie dotychczasowych swych statutów, gdyby panowie założyciele i wydawcy *Słowa* nie byli opętali dyrektora Zimy i tylu miljonów z kasy oszczędności nie wybrali. Dziś jedyną radę mogłoby podać *Słowo*, nakłaniając swych właścicieli do prawidłowego załatwienia sprawy, do oddania mianowicie w zastaw kasie oszczędności tych wszystkich nieruchomości, które czy na imię własne, czy na imię osób innych za te pieniądze nabyli. Dzięki im upadł pan Zima, który cieszył się niepomiernem zaufaniem współobywateli, — dzięki im potrzeba ratować od upadku instytucję, którą wszyscy dawniej uważali za niezachwianą, — dzięki im wreszcie kraj popada w nową klęskę ekonomiczną, bo nie inaczej nazwać trzeba choćby chwilowe zachwianie się kasy oszczędności. Nie ukrajowienie czy inkamerowanie kasy oszczędności może ją ocalić, ale zwrot owych 5 miljonów, z których trzy ostatnie pan Zima płacił niejako pod przymusem“.

* * *

Namiestnik hr. Piniński, jak już donieśliśmy, wydał wczoraj dwa okólniki, jeden do prezydjum wyższego sądu krajowego we Lwowie i Krakowie i drugi do wszystkich starostw i prezydentów m. Krakowa i Lwowa.

Pierwsza odezwa do prezydjów sądów brzmi: „Dochodzą mnie wieści, że tak do świetnego prezydjum, jakoteż do prezydjów sądu krajowego i sądów obwodowych wpływają od osób, mających depozyty sądowe złożone w książeczkach wkładkowych galic. kasy oszczędności liczne zapytania o stanie majątkowym tej instytucji, a względnie żądania o zrealizowanie tych depozytów.

Odwołując się przeto do półurzędowego komunikatu, ogłoszonego w nr. 25 *Gazety lwowskiej* upraszam usilnie świetne prezydjum, by zechciało natychmiast wydać ze swej strony uspakajający komunikat do wszystkich podwładnych sobie sądów z zapewnieniem, że dla posiadaczy książeczek wkładkowych gal. kasy oszczędności nietylko nie zachodzi najmniejsza obawa co do bezpieczeństwa tej lokacji, lecz też, że nie ma żadnej potrzeby do wycofywania tych wkładek, gdyż byt galic. kasy oszczędności i prawidłowe dalsze jej funkcjonowanie są stanowczo zapewnione“.

Drugi okólnik wystosowany do starostw i prezydentów m. Lwowa i Krakowa dodaje do powyższej odezwy następujące polecenie:

„Wszystkim pp. starostom i wpp. prezydentom miast Lwowa i Krakowa do wiadomości z poleceniem, by przy każdej nadarzonej sposobności działali uspakajająco na szersze warstwy publiczności i zapobiegali dalszemu szerzeniu się fałszywych pogłosek o niewypłacalności gal. kasy oszczędności.“

Piniński.

Oba reskrypty namiestnika prezydent miasta dr. Małachowski polecił rozlepić na murach miasta.

Reskrypty te powinny wreszcie uspokoić publiczność, gdyż szef rządu naszego kraju, znający przecież bardzo dokładnie interesa kasy, zapewnia jak najkategoryczniej, że „dla posiadaczy książeczek wkładkowych nie zachodzi najmniejsza obawa co do bezpieczeństwa tej lokacji i że byt kasy oszczędności i dalsze prawidłowe jej funkcjonowanie stanowczo są zapewnione.“

* * *

Prezydent wyższego sądu krajowego p. Tchorznicki wydał do sądów tego okręgu następujący komunikat:

Doszło do wiadomości tak c. k. prezydjum namiestnictwa, jak i tutejszego prezydjum sądu krajowego wyższego, że podane w ostatnich czasach przez dzienniki wiadomości dotyczące galic. kasy oszczędności, zaniepokoiły także te strony, które mają w depozytach sądowych złożone książeczki wkładkowe tejże kasy i że do sądów I. instancji zgłaszają się liczne strony z z zapytaniami o stanie majątkowym zakładu, względnie z żądaniem o zrealizowanie książeczek wkładkowych. Wskutek tego oznajmiam wszystkim podległym sądom kolegjalnym i powiatowym, że Jego Ekscelencja pan namiestnik odwołując się do półurzędowego komunikatu ogłoszonego w nr. 25 *Gazety Lwowskiej* odezwą z 1 lutego b. r. l. 1228 zapewnił prezydjum sądu krajowego wyższego, że dla posiadaczy książeczek wkładkowych galic. kasy oszczędności nietylko nie zachodzi najmniejsza obawa co do bezpieczeństwa tej lokacji, lecz też że nie ma żadnej potrzeby do wycofywania tych wkładek, gdyż byt galic. kasy oszczędności i prawidłowe dalsze jej funkcjonowanie są stanowczo zapewnione.

Gdy wobec tego stanu rzeczy zbiorowe realizowanie licznych książeczek władkowych gal. kasy oszczędności w depozytach sądowych przechowanych, a do osób niewłasnowolnych należących, mogłoby nietylko narazić zakład ale także posiadaczy książeczki na ewentualne straty; przeto, nie naruszając w niczem prawa i obowiązku sądów, jako władzy nadopiekuńczej i nadkuratelarnej, decydowania samoistnie po wysłuchaniu wniosku opiekuna lub kuratora o sposobie lokacji gotówki do osób niewłasnowolnych należącej; zalecam sądom, by przy nadarzających się sposobnościach działały uspokajająco na strony zgłaszające się u nich z pytaniami, lub żądaniami, dotyczącemi zrealizowania wspomnianych książeczek, tudzież, by treść niniejszego okólnika udzieliły natychmiast do wiadomości wszystkim opiekunom i kuratorom mającym w depozycie sądowym przechowane książeczki galic. kasy oszczędności, stanowiące własność pupilów i kurandów ich pieczy poddanych.

Przełożeństwa sądów postarają się również o to, by treść niniejszego reskryptu doszła bezzwłocznie do wiadomości wszystkich oddziałów sądowych i została ogłoszona na posiedzeniach plenarnych sądów kolegjalnych.

Z prezydjum wyższego sądu kraj.
Lwów, dnia 2 lutego 1899.

Tchorznicki

(Telegram „Dziennika Pol.“)

Wiedeń 2 lutego. Sprawa lwowskiej Kasy oszczędności wywołała tutaj wielką sensację. *N. fr. Presse* dziś w części ekonomicznej zamieszcza artykuł, w którym wyraża zdumienie, jak można było popełnić taką niebywałą rzecz, aby jednej firmie dać taki kredyt, jakiegoby przy najlepszym stanie interesów nie dostała w całym świecie. Z 32 miljonów wkładek unieruchomiono 22½ miljona na hipotekach. Tak nie postępuje żadna Kasa oszczędności. *N. fr. Presse* wzywa w końcu, aby przystąpiono jak najszybciej do sanacji Kasy oszczędności, gdyż inaczej cały stan finansowy kraju może być zachwiany.

Bank żydowski.

Doniesienie nasze o otworzyć się mającym we Lwowie banku pod egidą Byk et Rappaport-Länderbank, obiegło całą prasę. Niektóre pisma zasięgały informacji we Wiedniu i przekonały się, że doniesienie nasze jest prawdziwe i istotnie taki bank ma powstać we Lwowie. *Przegląd* urządził sobie nawet telefoniczną rozmowę z dr. Bykiem, który stwierdził fakt powstania nowego banku, (ma on się nazywać „Bankiem dla przemysłu i rolnictwa“) ale naturalnie zaprzeczył, jakoby bank ten miał inne cele prócz uszczęśliwienia kraju. Rzecz prosta, że ów przyszły bank, opierający się o Länderbank, znalazł w *Przeglądzie* obrońcę. Pismo to, przytaczając cały szereg nazwisk szlacheckich usiłuje wmówić w ogół, że powstający bank nie może być wrogo dla kraju usposobiony. Otóż my konstatujemy raz jeszcze, że pomimo obecności w gronie założycieli ludzi „o znanych nazwiskach“ — bank ten będzie wybitnie żydowskim. Te znane nazwiska to tylko parawan dla żydowskich spekulacyj. O tem zresztą potem! Na razie możemy zapewnić *Przegląd*, że namiestnictwo lwowskie bynajmniej nie podziela jego zdania o pożyteczności nowego banku żydowskiego i nie zajmuje wobec tej myśli stanowiska przychylnego.

Przy tej sposobności zapisujemy ku wiecznej pamięci jeden ustęp z telefonicznej rozmowy dr. Byka z *Przeglądem*, ustęp, mający aktualne znaczenie. Otóż dr. Byk powiedział dosłownie:

„Absolutnie mylne są doniesienia dzienników, jakoby ten nowo powstający bank, miał jakiekolwiek wrogie dla gal. kasy oszczędności zamiary, **bo chociaż run na Kasę oszczędności urządzili żydzi**, by ztamtąd pozabierać swoje pieniądze, to ów przyszły bank, który nazwano żydowskim, nic na tem nie zyskuje ani traci...“

A więc sam dr. Byk skonstatował, że run urządzili żydzi! Tę szczerość — może mimowolną — chwali się p. Bykowi.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 3 lutego.

O godz. 4 popołudniu w sali ratuszowej walne zgromadzenie Tow. św. Salomei.

Teatr hr. Skarbka: „Tamten“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (3): Błażeja b. Wschód słońca o godzinie 7 minut 33, zachód o godzinie 4 minut 56.

Z notatnika karnawałowego. *(Bal weteranów z 1863 roku. — Reduta dziennikarska. i w „Gwieździe“.)* Lwów lubi się bawić — to nie ulega wątpliwości, zwłaszcza, gdy ma do tego sposobność. Ubiegła środa była tego wspaniałym dowodem. Niejeden naciągnąwszy frak, lak i klak, przechodził jak ów Herkules na rozstajnych drogach gigantyczny zasób niepewności, gdzie tu skierować swe kroki, by umysł i ciało uweselić, jak się patrzy... Bo to tylko rozważyć: bal weteranów, cel patrjotyczny — towarzystwo wykwintne, wyborowe, jak to mówią „nobel“ — reduta dziennikarska, to przecie ruch wspaniały — niebywałe ożywienie, szampańska atmosfera, no a przytem i „Gwiazdy“ pominąć nie należy. Filozof starożytności powiedział: *et haec facienda et illa non omittenda*, co na polskie przetłumaczone wygląda tak: i tego uszczknąć i tamto choćby obliżać. Tak, wybrnąwszy z wielkiego jak Himalaja kłopotu, niejeden uszczęśliwiony, jak należy ufraczony „wpadał“ na bal weteranów. Protektorki tego sympatycznego wszystkim balu, księżnej Sapieżyny, wprawdzie nie ujrzał, ta bowiem, jak i wiele spodziewanych gości z powodu pogrzebu hr. Zamoyskiego przybyć nie mogła, ale za to ci, co przybyli, nasycić mogli nawet najwybredniejsze oko swym widokiem. Mowa nie o frakach, choć i te kryły wiele „znakomitości“, ale o toaletach pań, które wykwintnością, smakiem i wspaniałością przyćmiewały wszystkie tęcze i blaski Sezamu.

Czyż po takiem zapewnieniu potrzebna jeszcze szczegółowość. Choćby w części tak, a to dla zaznaczenia, iż do poloneza stanęło około 60 par. W pierwszej parze widzieliśmy marszałkową Stanisławową Badeniową z p. Brykczyńskim, w drugiej p. Dzieduszycką z prez. Małachowskim w trzeciej p. Kalitową z p. Janowskim, w czwartej itd. Kadryl wykazał w budżecie par 70. Jak szła reszta tańców, o tem wiedzieć może każdy, kto wie, jak aranżują dwaj panowie Jordanowie. Ale ten również i o tem wiedzieć powinien, że cząstka uczestników balu gdzieś po północy dała się skusić myśli (dość ponętnej zresztą *p. r.*) udania się na... redutę. My już tam jesteśmy od początku. Bo i jakże nie być?!... Jak teatr na dole długi i szeroki, zapełniony publicznością rojną, gwarną, ożywioną, rozbawioną... Z tej różnobarwnej kanwy głów ludzkich wystrzelają namioty. A kto tam?!.. Nasze najpiękniejsze panie z grona artystek teatru. P. Bohuss i p. Bronikowska, to stół pierwszy, panie Kliszewska, Czaplińska, Cichocka i Nałęcz — stół drugi, panie Miłowska i Ogińska trzeci...

Wszystkie wydania wykwintne, ozdobne, zaopatrzone czarującemi illustracjami toalet, wdzięków, zachwycających uśmiechów i miodowych słówek pełnych dowcipu, lekkiego, francuskiego, wszystko do użytku masek i niemasek. Te korzystają wszystkie razem i każda z osobna. Losy i kwiaty, kwiaty i losy znikają jak kamfora. Szampan się pieni, a stosy mamony na „wdowy i sieroty“ na tackach rosną, jak na drożdżach. Coś o dowcipie pań. Do stołu pierwszego przychodzi wykwintny dżentelmen i mówi: „Budzę panie!...“ — „Dźwiękiem srebra, czy złota?!“ — odpowiada p. Bronikowska. — „A może dyskretnym szelestem banknotów?..“ dorzuca panna Bohuss. Skutek, jak należy. Ale cóż maski?!...

Ano te uwijają się, płyną, (czasem przepychają się), niektóre fruwają. W powietrzu krzyżują się jak race setki dowcipów i docinków (tych strasznie dużo) — są zgryźliwe, są lekkie, są dowcipne... jak kogo stać i co kto woli. Jeśliby należało coś wspomnieć o programie, to wprzód trzebaby wyszukać długą, ładnie wyprawną — skórę wołową — dużo inkaustu i pióro Bergeraca. A że nie ma tego pod ręką, więc same wzmianki. Mówiąc ogólnie tysiąc cudów i jeden, szczegółowo, to nie można nie wspomnieć o strasznej awanturze z pojedynkiem. Dużo strachu, grozy, a w końcu cucenie w... bufecie. Szalone tańce piekielne — premiowanie z przeszkodami et caetera. Tak się bawili tam zgromadzeni, gdzieś aż do trzeciej. Potem wielka ruszada: albo do „domciu“ (to wygodniejsza) albo do „Gwiazdy.“ Jak się bawiono w „Gwieździe“?!... *Fama fert*, że „szeroko“ mocno, po uszy. O szczegóły należy spytać „tamże się udałych“ (styl urzędowy) albo, niech sobie każdy czytelnik resztę w duszy swej dośpiewa... Co do sprawozdawcy — skończyłem.

(m. w.)

Z uniwersytetu P. Władysław Adam Sentek, auskultant sądowy, rodem z Czarnego Dunajca w Galicji, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Kongregacja dla nawrócenia Rosji Ciekawą wiadomość otrzymało z Rzymu *Echo Przemyskie*: „W Pogio Mirtelo niejaki ksiądz Giskar zakłada nową kongregację, która ma mieć na celu nawrócenie Rosji na łono kościoła katolickiego. Ksiądz Giskar jest synem jenerała Francuza i Niemki, protestantki. Był poddanym rosyjskim, w Rosji się urodził, wychował w szkole kadetów w Petersburgu, następnie przeszedł na katolicyzm i został księdzem i proboszczem w Dorpacie. Za posługi duchowne, udzielane unitom, został przez rząd rosyjski skazany na dwadzieściapięć lat katorgi na Sybirze, nie czekając jednak na wyrok, uciekł za granicę i osiedlił się we Włoszech. Jest wielkim, prawdziwym patrjotą, kocha swój naród, chciałby go podźwignąć, uszlachetnić; więc przejął się myślą nawrócenia Rosji i w tym celu zakłada osobną kongregację. Do tego zgromadzenia przystąpiło dotychczas czternastu członków, z których najmłodszy przywieziony z Dopartu, liczy dopiero lat ośm“.

Wiadomość powyższą — pisze *Czas* — zaczerpniętą z *Echa Przemyskiego*, o tyle sprostować należy, że ksiądz Żyskar nie mógł być skazany „na dwadzieściapięć lat katorgi na Sybirze“, albowiem przed sądem i wyrokiem udało mu się uciec za granicę. Dalej mylnem jest powyższe przedstawienie korespondenta *Echa Przemyskiego* i pod tym względem, jakoby ksiądz Żyskar był „wielkim, prawdziwym patrjotą, kochał swój naród i chciałby go podźwignąć“. Z tego wynikałoby, iż ksiądz Żyskar uważał się za Rosjanina i był wielkim patrjotą rosyjskim. O ile nam jednak wiadomo, ksiądz Żyskar uważa się za Polaka, a najbardziej owocną była jego działalalność na Litwie, gdzie dla kościoła katolickiego zebrał obfite żniwo, o którem oczywiście przy obecnych okolicznościach pisać niepodobna. Nareszcie mylną jest, podana w *Echu Przemyskiem*, francuska pisownia nazwiska księdza Żyskara (ksiądz Giskar).

Mrozy w Ameryce. W przeciwieństwie do Europy w Ameryce panują obecnie wielkie mrozy. Zima zaczęła się tam bardzo wcześnie. Z północy i południa donoszą o wielkich śnieżycach, które roślinności bardzo wiele szkodzą. Obecnie mrozy stają się coraz silniejsze. W Nowym Jorku przekraczają 17 stopni Reaumura. W miejscowości kąpielowej Saratoga 27 stopni, w Pitsburgu 31 stopni, w Winnipeg 43 stopni, w Calgary 43 stopni zimna. Szkoły zamknięte. Dużo ludzi marznie, bydło ginie całemi masami. Między biedną ludnością panuje nędza i wielka śmiertelność. Niagara przedstawia wspaniały widok. Wodospad przez całą szerość koryta pokryty jest powłoką lodową, a pod tym lodowatym mostem ze zwykłym sobie szumem i hałasem pędzą fale wód. Jeżeli mróz się utrzyma to i ekstra pociągi do Niagary wysyłane będą, bo ma tam być wystawiony pałac lodowy.

Pocałunek chiński doczekał się zajmującego studjum w *Revue Scientific*, napisanego przez znakomitego francuskiego podróżnika i antropologa Pawła d'Eryoy. Według niego Chińczycy — jak wogóle rasa mongolska — nie całują tak jak my, lecz wąchają tylko. Pocałunek chiński składa się z następujących trzech ruchów. Najpierw przykłada chińczyk nos do policzka kochanej osoby, potem następuje długie wciągnięcie powietrza nosem, przyczem zamyka powieki, a w końcu daje się słyszeć lekkie cmoknięcie ustami, które jednak nie dotykają wcale policzka. Ten rodzaj całowania, jak powiada d'Eryoy wychodząc z antropologicznego punktu widzenia, powstał początkowo z popędu zaspokojenia apetytu. Chińczycy uważają go za najidealniejszy sposób, okazania danej osobie miłości, podczas gdy pocałunek europejski nazywają brutalnym i zwierzęcym i sądzą, że Europejczyk, który całuje po swojemu, podobny jest do ludożercy. Gdy Francuzi zdobyli Kochinchinę, mieszkańcy starali się powstrzymać kobiety i dziewczęta od zbliżania się do żołnierzy francuskich przez to, iż im powiedzieli, że gdy Europejczyk ściska kobietę, to ją gryzie. Dzisiaj jeszcze mieszkańcy Anamu straszą nieposłuszne dzieci europejskim pocałunkiem. Literaci chińscy jeszcze do dzisiejszego dnia nie przestali, uważać pocałunku europejskiego za gest brutalny, pozbawiony wszelkiej fantazji.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni wyjechał na pogrzeb śp. Stefana hr. Zamoyskiego do Wysocka.

W sprawie miejskiego biura pracy odbyło się onegdaj pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Małachowskiego posiedzenie, w którem wzięli udział pp.: dr. Adam, dr. Caro, Dzikowski, dr. Głąbiński, Hudec, Łempicki, dr. Mahl, Müller, Nacher, dr. Piłat, Platowski, dr. Przygodzki i Żelaszkiewicz. Po dłuższej debacie przyjęto projekt statutu i regulaminu, przedstawiony przez referenta dra Ostaszewskiego-Barańskiego, któremu wyrażono uznanie za uskutecznienie tej pracy. Nadto przyjęto rezolucję p. Nachera, wyrażające życzenie, ażeby władze miejskie wpłynęły na ograniczenie liczby streczycieli sług.

Pożar w Zakopanem, który wybuchł d. 21 zm. i zniszczył hotel „Morskie Oko“, oraz 12 wil i domów w pobliżu hotelu, zrządził szkodę w przybliżeniu na 250.000 do 300.000 zł. Szkoda była przeważnie ubezpieczona.

Gimnazjum polskie w Cieszynie. *Neue freie Presse* donosi, iż rząd odmówił prośbie Koła polskiego o upaństwowienie gimnazjum polskiego w Cieszynie. Odmowa miała nastąpić ze względów ściśle rzeczowej (?) natury.

Rozprawa karna przeciw studentowi Biberlemu, który w Pradze zastrzelił czeskiego studenta Linharta, odbędzie się przed zwykłym trybunałem karnym w Pradze dnia 3. b. m.

---

* **Wieczorek z tańcami** urządzony staraniem chóru Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej we Lwowie odbędzie się dnia 8 lutego na strzelnicy miejskiej. Bilety za okazaniem zaproszenia nabyć można w handlach pp. Karola Christianusa plac Marjacki lub Stachowicza i Abrysowskiego Rynek.

* **Akademickie koło Tow. szkoły ludowej** urządza w dniu 8 lutego b. r. w sali klubu pocztowego (hotel Georgea) wieczorek z tańcami. Protektorat objęli: pani Seferowiczowa i rektor dr. Kadyi. Obok protektorów dokłada komitet zaproszonych kilkudziesięciu pań przy pomocy młodzieży starań w celu uświetnienia zabawy. Urozmaiconym jest program kotyljona, — a zajmującą nowością maseczki, które będą mogli uczestnicy zatrzymać na twarzy do północy i intrygować pod ich osłoną zebrane towarzystwo. Naturalnie niema przymusu jawienia się na sali w m sk ch. Strój wieczorkowy, a nie kostjumowy. Wydawanie biletów w Czytelni akademickiej (Chorążczyzna 11), w dniu zabawy przy kasie, tylko za okazaniem imiennych zaproszeń, które rozesłał już komitet młodzieży.

* **Wieczorek z tańcami** na dochód wdów i sierót po członkach Tow. wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Wspólność“ we Lwowie odbędzie się dnia 4 lutego w salach strzelnicy miejskiej. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Zmarli:

Józefa Karczówna, córka adwokata, siostra współredaktora „Nowej Reformy“, zmarła wczoraj we Lwowie w 25 roku życia. Zwłoki przewiezione będą do Żółkwi, gdzie obrzęd pogrzebowy odbędzie się jutro (w piątek) o godziuie 12 w południe.

Bolesław Trembowolski, emerytowany sekretarz magistratu Krakowskiego, zmarł w Krakowie w 56 r. życia.

Mianowania i przeniesienia.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistów sądowych: Władysława Kowalskiego z Gwoździca do Sieniawy, Antoniego Jabłońskiego z Obertyna do Buczacza, Antoniego Gerulę z Zabłotowa do Bursztyna, Ludwika Podgórskiego z Łopatyna do Brodów, Mikołaja Wierzbickiego z Kozowy do Brzeżan i Józefa Borta z Borszczowa do Stanisławowa; zamianował kancelistami sądowymi: Jakóba Tands rachunkowego podoficera 36 p. obrony krajowej w Kołomyi, dla Kulikowa; Henryka Zierera, rachunkowego podoficera 95 pułku piechoty w Stanisławowie, dla Boryni; Hermana Demanta vel Diamanta, rachunkowego podoficera 15 pułku piechoty we Lwowie, dla Wojniłowa; Dawida Heracha Lawica, rachunkowego podoficera 16 pułku obrony krajowej w Tarnowie, dla Zabłotowa; Samuela Spunta, rachunkowego podoficera 55 pułku piechoty w Tarnopolu, dla Tyśmienicy; Marcelego Radłowskiego, tyt. wachmistrza żandarmerji w Brodach, dla Podhajec; Marjana Łabowicza, rachunkowego podoficera 89 pułku piechoty w Jarosławiu, dla Łopatyna; Grzegorza Krupę, wachmistrza żandarmerji w Jaworowie, dla Nadwórnej; dalej pomocników kancelaryjnych Franciszka Jaśkiewicza w Samborze dla Ko-

zowej, Antoniego Dobrzańskiego w Stanisławowie dla Wiśniowczyka, Wojciecha Tomeckiego w Przemyślu dla Podbuża, Władysława Kozłowskiego w Chodorowie dla Żabiego, Dominika Szymona Rzeszosia w Złoczowie dla Obertyna, wreszcie Włodzimierza Bulfana, djetarjusza sądowego w Drohobyczu dla Gwoździca, Józefa Jakóbskiego, djetarjusza sądowego w Czortkowie, dla Czortkowa i Grzegorza Hermana, nauczyciela szkoły ludowej w Hujsku o. p. Dobromil, dla Borszczowa.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł na własną prośbę w dotychczasowym charakterze służbowym oficjałów kancelaryjnych II. klasy: Szymona Kuczyńskiego z Radymna do Przemyśla, Antoniego Teodorowicza z Żurawna do sądu krajowego we Lwowie i Maurycego Moreckiego z Przemyślan do Kołomyi; tudzież zamianował oficjałami kancelaryjnymi II. klasy oficjała kancelaryjnego II. klasy wyższego sądu krajowego we Lwowie, przydzielonego do czynności sądowi powiatowemu w Bursztynie Piotra Kozaka dla sądu krajowego we Lwowie, a oficjała kancelaryjnego II. klasy sądu krajowego we Lwowie Stanisława Arkusiewicza dla wyższego sądu krajowego we Lwowie; dalej kancelistów sądowych: Cyryla Najbara w Podbużu dla Podbuża, Jana Jordana w Wiśniowczyku dla Krakowca, Efroima Teitelbauma w Tarnopolu dla Przemyślan, Kazimierza Szczepańskiego w Brodach dla Chodorowa, Aleksego Dzióbę w Kulikowie dla Radymna, Marjana Kaweckiego w Buczaczu dla wyższego sądu krajowego we Lwowie, z przydzieleniem do czynności sądowi powiatowemu w Bursztynie i Kazimierza Muszakiewicza w Żabiu dla Żurawna.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Marjana Niwickiego z Żywca do Krakowa, a asystenta pocztowego Jana Marka z Podwołoczysk do Żywca.

Notatki literackie i artystyczne

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek „Tamten", sztuka; jutro w sobotę popołudniu o godzinie pół do 4 „Zbójcy", tragedja; wieczorem o godzinie pół do 8 „Tannhäuser", wielka opera w 3 aktach R. Wagnera. Pierwszy występ pani Teresy Arklowej p. Aleksandra Bandrowskiego i p. Wandy Roszkowskiej; w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Zaza", sztuka; wieczorem o godzinie pół do 8 „Gejsza", operetka; w poniedziałek „Tamten", sztuka.

Gospodarstwo przemysł i handel

— **Wiedeń** 2 lutego, *(Giełda zbożowa.)* Na targu efektywnym nie było wcale obrotów. W spekulacji terminowej notowano: pszenica na wiosnę zł. 9·63, żyto na wiosnę zł. 8·22, kukurudza na maj-czerwiec zł. 5·14.

— **Wiedeń** 2 lutego. *(Spirytus.)* Od zł. 18·30—18·60.

— **Wiedeń** 2 lutego. Podczas wczorajszego ciągnienia losów państwowych z roku 1860 wyciągnięto następujące serje: 69, 81, 145, 262, 388, 474, 485, 495, 506, 653, 966, 1286, 1490, 1518, 1565, 1608, 1616, 1695, 1830, 1865, 2036, 2065, 2460, 2475, 2557, 2646, 2937, 3004, 3225, 3546, 3582, 3845, 3928, 3935, 3964, 4059, 4066, 4175, 4207, 4258, 4368, 4409, 4442, 4597, 4621, 4875, 4879, 4994 5094, 5183, 5246, 5312, 5409, 5499, 5687, 5764, 5991, 6148, 6191, 6280, 6218, 6367, 6370, 6396, 6468, 6544, 6569, 6685, 6695, 6733, 6753, 7290, 7339, 7418, 7464, 7794, 7898, 7911, 8192, 8202, 8417, 8432, 8464, 8735. 8791, 8792, 8871, 8977, 9015, 9025, 9039, 9134, 9287, 9305, 9400, 9414, 10.033, 10.064, 10.137, 10.266, 10.310, 10.315, 10.333, 10.357, 10.386, 10.548, 10.603, 10.778, 10.836, 11.078, 11.192, 11.338, 11.454, 11.479, 11.669, 11.686, 11.744, 11.753, 11.856, 11.969, 12 227, 12.272, 12.313, 12.540, 12.692, 12.928, 13.052, 13.083, 13.105, 13.125, 13.419, 13.531, 13 565, 13.711, 13.717, 13.798, 13.813, 13.889, 13.964, 14.037, 14 042, 14.053, 14.147, 14.223, 14.297, 14.394, 14.399, 14.586, 14.684, 14.755, 14.770, 14.788, 14 811, 14.944. 14.976, 15.077, 15.314, 15.403, 15.459, 15 476. 15 526, 15.542, 15.574, 15.777, 15.881, 15.889, 16.170. 16.258, 16.272, 16.407, 16.426, 16.615, 16.637, 16.658, 16.723, 16.835, 16.869, 16.896. 17.036, 17.038, 17.188, 17.274. 17-260. 17.318, 17.366, 17.373, 17.399, 17.472, 17.699, 17.785, 17.847, 17.938, 18.146, 18.372, 18.410, 18.417, 18.492, 18 623, 18.658, 18 699, 18.981, 19.172, 19.776, 19.355, 19.480, 19.715, 19.877, 19 962, 19.974, 19.977. — Ciągnienie premiowe odbędzie się dnia 1. maja 1899.

Rada państwa.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne)

Z komitetu wykonawczego prawicy.

Wiedeń 2. lutego. Wczoraj o godzinie 10 rano zebrał się komitet wykonawczy prawicy na posiedzenie, na którem pojawił się hr. Thun i na wstępie zakomunikował komitetowi wiadomość o odroczeniu rady państwa. Oświadczył następnie, że bardzo ważne sprawy powołują go do biura, więc na razie wyjaśnień bliższych dać nie może, ale gotów jest udzielić wszelkich żądanych wyjaśnień na posiedzeniu popołudniowem. Po oddaleniu się hr. Thuna komitet obradował jeszcze przez dwie godziny.

Po południu o godzinie 3-ciej w myśl życzenia hr. Thuna komitet zebrał się znów na naradę. Przybył na nią hr. Thun i dał bardzo obszerne wyjaśnienia.

Dziś po posiedzeniu Koła polskiego odbędzie się plenarne posiedzenie komisji parlamentarnej prawicy. Posiedzenie to będzie bardzo ważne. Tych członków komisji parlamentarnej, którzy już wyjechali z Wiednia, wezwano telegraficznie do powrotu. Gdyby p. Jaworski na dzisiejszem posiedzeniu nie mógł przewodniczyć, kierować będzie obradami hr. Palffy.

Komunikat stronnictwa postępowego.

Wiedeń 2 lutego. Stronnictwo niemieckie postępowe odbyło wczoraj dłuższe posiedzenie, z którego wydało bardzo wojowniczy komunikat. W komunikacie tym oświadcza stronnictwo, że rada państwa odroczoną została tylko po to, aby umożliwić rządowi prowadzenie dalszych rządów na podstawie §. 14. Tego rodzaju zarządzenie sprzeciwia się konstytucji. Stronnictwo postępowe poleca swej parlamentarnej komisji, aby pilnie śledziła każdy krok rządu, którego postępowanie jest nieszczęściem dla narodu niemieckiego w Austrji i aby nie ustawała ani chwili w walce przeciw pognębieniu narodu niemieckiego. Zarządowi stronnictwa za dotychczasowe jego postępowanie wyrażono votum ufności i polecono mu, aby i nadal zajmował się kierowaniem spraw stronnictwa.

Zupełnie podobny komunikat, również po dłuższej naradzie, wydało wolne zjednoczenie niemieckie (grupa Mauthnera).

Manifest lewicy.

Wiedeń 2 lutego. Jutro zbierają się na posiedzenie przewodniczący klubów lewicy, aby obradować nad wydaniem wspólnego manifestu do narodu niemieckiego. Nikt jednak nie wierzy, aby lewica, która składa się ze stronnictw o tak różnorodnych elementach i celach, mogła zgodzić się na wydanie wspólnego manifestu

---

Berno 2 lutego. Organ p. Stranskyego *Lidove Noviny* donoszą, wbrew twierdzeniom pism [illegible], że przerwa w obradach rady państwa trwać będzie bardzo krótko.

Wiedeń 2 lutego. *Neue fr. Presse* otrzymuje informację, według której rada państwa nie będzie ponownie zwołana przed jesienią. W prawdzie — pisze *N. fr. Presse* — posłowie z prawicy są zdania, iż rząd musi zwołać radę państwa na wiosnę, dla wyboru członków delegacji wspólnych, ale rzecz tak się nie ma, gdyż już były wypadki, iż sesja delegacyjna zbierała się nie na wiosnę, lecz w jesieni.

Według informacyj *N. fr. Presse* sesja delegacyjna odbędzie się w tym roku bardzo późno. Wiosenna sesja delegacyj w tym roku wykluczona jest i z tego powodu, że sejm węgierski po zawarciu kompromisu, będzie miał taki nawał pracy, iż nie zechce uronić, ani tygodnia na sesję delegacyjną.

Twierdzi to pismo dalej, że rada państwa nie tyle odroczoną została z powodu odnowienia się obstrukcji, ile z tego powodu, iż hr. Thun przyszedł do przekonania, że przed załatwieniem ugody na podstawie § 14, nie może być wcale mowy o jakimś kompromisie. Prawica za wysoko ceni swoje głosy, lewica zaś wiedząc, ile zależy rządowi na załatwieniu ugody, również się droży.

Dalej twierdzi *N. fr. Presse*, że ugoda na podstawie § 14 zaprowadzoną będzie do r. 1903, a według projektu p. Szella z ewentualną prolongatą na rok 1904.

Dopiero po załatwieniu ugody przystąpi hr. Thun do akcji pojednawczej. *N. fr. Presse* wyraża się o tej akcji z wielką rezerwą. Sama niejako nie odmawia, ale powołuje się na wielkie trudności i wątpi, czy stronnictwa opozycyjne rokować z hr. Thunem zechcą.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Sytuacja na Węgrzech.

Wiedeń 2 lutego. *Fremdenblatt* donosi z Budapesztu, że w ostatniej chwili zapanował zastój w obradach kompromisowych, nie odbyły się też żadne narady. Mężowie zaufania zbiorą się dzisiaj celem podjęcia pertraktacyj. Koloman Szell przybędzie dziś do Budapesztu, czemu w kołach kompromisowych przypisują wielkie znaczenie.

Sprawa Dreyfusa.

Rotterdam 2 lutego. Przybył tu Esterhazy i stąd udał się do Haagi.

Paryż 2 lutego. Izba karna trybunału kasacyjnego przesłuchiwała wczoraj kapitana artylerji Hartmanna.

Komisja rewizyjna izby deputowanych ograniczyła się wczoraj na samem odczytaniu *dossier*, dotyczącego śledztwa Maseau. Wczoraj odbywały się w dalszym ciągu narady nad poszczególnymi aktami *dossier*. Komisja jutro przesłuchiwać będzie ministra sprawiedliwości Lebreta i prawdopodobnie dopiero z końcem tygodnia ukończy swą pracę.

Paryż 2 lutego. Quesnay de Beaurepaire ogłasza w *Echo de Paris*, że izba karna trybunału kasacyjnego jeszcze przed referatem Barda chciała wydać w sprawie Dreyfusa wyrok uwalniający. Dalej zarzuca trybunałowi kasacyjnemu, że przed badaniem tajnego *dossier* usunął akta, świadczące przeciw Dreyfusowi. Nadto Picquartowi i starszemu rabinowi Paryża powierzyć miano tajemnice, o których nikt dowiedzieć się nie był powinien. To samo pismo donosi, że 24 stycznia Esterhazy został skonfrontowany z pułkownikiem du Paty de Clamen i że przy tej sposobności przyszło między nimi do gwałtownej sceny. Jak *Gaulois* zapewnia, zjednoczone izby trybunału kasacyjnego nie zamierzają podjąć nowego śledztwa rewizyjnego.

Śmierć księżnej bułgarskiej.

Wiedeń 2 lutego. Cesarz wystosował telegram kondolencyjny do księcia bułgarskiego z powodu zgonu jego małżonki. Hr. Gołuchowski odwiedził jeszcze wczoraj wieczorem bułgarskiego posła i wyraził mu współczucie.

Paryż 2 lutego. W poselstwie bułgarskiem złożył w imieniu prezydenta Faura kondolencję oficer ordynansowy. Wszystkie dzienniki poświęcają sympatyczne wspomnienie zmarłej księżnej bułgarskiej.

Sofja 2 lutego. Bezustannie nadchodzą depesze kondolencyjne, wypowiadające księciu z powodu zgonu jego małżonki wyrazy gorącego współczucia. Wczoraj odbyły się we wszystkich świątyniach w księstwie nabożeństwa żałobne. Całe ciało dyplomatyczne przybyło do nowego prezesa gabinetu Grekowa i wyraziło mu kondolencje. Książę zarządził sześciomiesięczną żałobę dworską. Pogrzeb księżnej odbędzie się we wtorek.

Rugi pruskie.

Berlin 2 lutego. Wydalania z północnego Szlezwiku trwają dalej. Wczoraj znów wydalono 19 Duńczyków.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 2 lutego. W komisji budżetowej parlamentu obradowano wczoraj nad aferami karciarskiemi oficerów w Berlinie i Hanowerze, które w ostatnich czasach przybrały większe rozmiary, Minister wojny Gossler wyraził ubolewanie z powodu tych wypadków i zapewnił, że cesarz ma zamiar z całą bezwzględnością przystąpić do wytępienia tego szkodnika wśród oficerów. Oficerom ma być nałożony obowiązek donoszenia władzy o bezwstydnych ofertach pieniężnych, jakie otrzymują nawet z zagranicy. Ostrzeżenia w tym kierunku mają być wydane także frekwentantom szkół wojennych i instytutów kadeckich.

Berlin 2 lutego. Parlament obradował wczoraj w trzeciem czytaniu nad ustawą o zniesieniu wydalenia zakonu Jezuitów z państwa niemieckiego.

Berlin 2 lutego. Parlament niemiecki przyjął w trzeciem czytaniu projekt ustawy, w sprawie zniesienia wyjątkowych zarządzeń przeciw Jezuitom.

Wrzenie w Macedonji.

Stambuł 2 lutego. Porta otrzymała niepokojące wiadomości z Macedonji. Licząc się z możliwością ruchu rewolucyjnego, postanowił rząd wzmocnić znacznie załogi wojskowe w tej prowincji. Obecnie znajduje się tam 36.000 wojska.

Stambuł 2 lutego. W Ipek odbyło się zebranie notablów arnauckich celem naradzenia się, co należałoby przedsięwziąć w razie wybuchu powstania w Macedonji. Rząd bułgarski dał ponownie formalne zapewnienie, że nietylko nic nie ma wspólnego z agitacjami macedońskiemi, lecz dołoży także wszelkich starań, aby nie dopuścić do jakiejbądź awantury.

Wiedeń 2 lutego. *Wiener Abendblatt* donosi, że prezydent wyższego sądu krajowego w Wiedniu wydał do sądów podwładnych rozporządzenie, skierowane przeciw zbyt często się powtarzającym i zbyt długo trwającym aresztowaniom śledczym. Prezydent wzywa sądy, aby w każdym wypadku dopiero po ścisłem zbadaniu sprawy i stosunków zarządzały areszty śledcze.

Wiedeń 2 lutego. Stan zdrowia p. Jaworskiego jest zadowalający. Pacjent wszakże przez kilka dni jeszcze musi pozostać w domu.

Wiedeń 2 lutego. Do *Neues Wiener Tagblatt* telegrafują z Tryestu: Na cesarzewiczowę wdowę Stefanję, w drodze do Miramare, najechał pewien tryesteński cyklista tak nieszczęśliwie, że cesarzewiczowa upadła na ziemię, jednakże nie doznała żadnego szwanku.

Berno 2 lutego. Studenci tutejsi wysłali do studenta niemieckiego Biberlego w Pradze, który, jak wiadomo, zastrzelił na ulicy studenta czeskiego Linharta, karty z widokami, których treść pochwala jego zbrodniczy czyn. Poczta karty te oddała prokuratorji, a ta studentom, którzy wysłali je byli, wytoczyła śledztwo karne.

Belgrad 2 lutego. Urzędownie zaprzeczają pogłoskom o ujawnieniu się w niektórych obwodach silnej agitacji antidynastycznej.

Ateny 2 lutego. Z powodu bliskich wyborów do izby deputowanych prawie cała prasa oświadcza się stanowczo przeciw kandydaturom poselskim oficerów, zaznaczając, że kraj i armja zrobiły jak najsmutniejsze doświadczenia z posłami w mundurach wojskowych. Dotychczas zgłosiło około 110 oficerów swoje kandydatury do izby.

Wiedeń 2 lutego. Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę profesorów uniwersytetu krakowskiego, którą dopuszczono dr. Michała Sękowskiego, jako prywatnego docenta dla sądowej chemji na wydziale medycznym w Krakowie.

Wiedeń 2 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz zamianował radców sądu kraj. Mieczysława Szybalskiego, dr. Djonizego Wezele-Pogorzelskiego, dr. Samuela Sarego w Krakowie, radcami wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Minister wyznań i oświaty zamianował profesorów uniwersytetu: ks. dr. Bilczewskiego i dr. Ludwika Finkla konserwatorami komisji dla utrzymania zabytków sztuki i pomników historycznych.

Przeworsk 2 lutego. Browar akcyjny spłonął wczoraj doszczętnie.

Budapeszt 2 lutego. Miejscowość Nagybobrocz w komitacie liptowskim zgorzała do szczętu. Spaliło się przeszło 300 domów, a 30 osób utraciło życie.

Tryest 2 lutego. Niektóre dzienniki doniosły, jakoby cesarzewiczowej wdowie Stefanji zdarzył się w Tryeście jakiś wypadek. Owoż biuro korespondencyjne z kompetentnego źródła zapewnia, że ta wiadomość jest fałszywą. Powstała prawdopodobnie stąd, że jedna z dam dworskich arcyksiężnej, jadąc na rowerze, została na drodze Tryest-Miramare najechaną przez innego cyklistę. Jednakże obeszło się przy tem bez żadnego wypadku.

Waszyngton 2 lutego. Dzienniki poranne donoszą, że prezydent Mac-Kinley jest niezdrów i czuje się zmęczonym, wskutek oporu senatu przeciw zatwierdzeniu pokoju z Hiszpanją. Inne pisma donoszą, że prezydent jest poważnie chory.

Natomiast sekretarz prezydenta zapewnia, że Mac-Kinley jest rzeczywiście zmęczony przeciwnościami w ostatnich czasach, jednakże o poważnej chorobie nie ma mowy, a potrzeba mu tylko wypoczynku.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 2 lutego.

Giełda pieniężna Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyt; 360·12 Węg. Kredyty 397·—, Anglobanki 159·60. Wiedeńsk. „Bankverein" 276·—, Unjony 309·50, Laenderbank 246·50, Sztacbany 362·50, Lombardy 71·—, Elbetahle 258·—, Kolej północno-zachodnia 245·—, Tytuniowe 126·50, Rima 318·70, Alpiny 235·50, Renta majowa 101·55, Węg. renta koronowa 97·95, Losy tureckie 58·—, Marki niemieckie 59·—, Ruble 127·25 Usposobienie słabsze.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 2 lutego 1899 r.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Madeyski z Jabłonowa. J. Wysocka z Ostobuscha. W. Stojowski z Buczacza. S. Skalski z Podmojsca. M. Lipschütz z Wygody. W. Biechoński z Gorlic. J. Zieniewicz z Daszawy. S. Janiszewski z Krakowa. J. Szul z Trembowli.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Podziękowanie.

W głębokim żalu po śmierci mego najukochańszego męża, doświadczyłam tyle współczucia ze strony przyjaciół i znajomych, odprowadzających zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, że nie mogąc każdemu osobiście podziękować, dziękuję na tej drodze: Bóg zapłać!"

Pepi Hutter z rodziną.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.